

# Brudna kampania wyborcza w Niemczech

21 września 2013

Narodowodemokratyczna Partia Niemiec (NPD) przygotowuje się do niedzielnych wyborów do Bundestagu. Od lat podczas kampanii wyborczych niemieckich nacjonalistów bazuje się na hasłach przeciwko cudzoziemcom. Kilka lat temu na linii strzału neonazistów znaleźli się Polacy, teraz swoją nienawiść skierowali w stronę Sinti i Romów.

Tuż przed niedzielnymi wyborami do Bundestagu na ulicach niemiecki miast mnożą się plakaty przedwyborcze. Na nich partie zapewniają, że swój głos należy oddać właśnie na nich. Do ostatniej chwili faworyt wyborów – CDU przekonuje, że „Razem z Angelą Merkel zwycięży dla Niemiec”. Z kolei jej główny rywal SPD – a możliwe i koalicjant – zapewnia, że posiada siłę, najlepszą ideę na rządzenie i znakomity program. Zieloni chcą lepszej i bezpieczniejszej przyszłości dla wszystkich, liberałowie z FDP, którzy znajdują się ciągle na granicy progu wyborczego, zapewniają, że razem z chadekami Merkel stworzą jeszcze silniejsze Niemcy. Lewica gra na wielu propagandowych i populistycznych resentymentach. Przed metą w siłę rośnie eurosceptyczna Alternatywa dla Niemiec, która jeżeli wejdzie do Bundestagu, to odbierze głosy FDP i CDU, co może spowodować, iż pomimo wygranej chadecy nie będą mogli utworzyć rządu bez socjaldemokratów.

Oprócz głównych graczy na scenie politycznej Niemiec pozostaje jeszcze ciągle stosunkowo groźna, neonazistowska Narodowodemokratyczna Partia Niemiec (NPD), która podobnie, jak w każdych poprzednich wyborach, tak i teraz gra na nutach ksenofobii i rasizmu. Jeszcze wszyscy pamiętają ich antypolską akcję plakatową z 2009 roku, gdzie wschodnie landy zostały oblepione plakatami z napisami: „Stop polskiej inwazji”. Tym razem ostrze neonazistowskiej nienawiści skierowało się w

stronę Cyganów (w Niemczech obowiązuje nazwa Sinti i Romowie). W ostatnich dniach przed wyborami w całych Niemczech pojawiły się plakaty rozwieszane przez sympatyków NPD gdzie widnieje napis „Geld fuer Die Oma, statt fuer Sinti und Roma” (Pieniądze zamiast dla Sinti i Romów, powinny trafić do naszych babć). Jest to wyraźna sugestia, aby rząd zamiast wypłacać Cyganom (uznana mniejszość narodowa) pieniądze z budżetu, więcej troszczył się o niemieckich emerytów.

W Hamburgu antycygańskie plakaty wiszą do dzisiaj, ale sprawa się skomplikowała, gdy zostały rozwieszone na drodze prowadzącej do niemieckiego obozu zagłady Mittelbau-Dora w miejscowości Nordhausen w Turyngii, gdzie podczas wojny zwożono tysiące Cyganów z innych obozów (także z niemieckiego KL Auschwitz) i bestialsko mordowano. Niemieckie władze zareagowały, gdy plakaty zawisły na drodze do obozu zagłady i gdy zostały rozwieszone w pobliżu znajdującego się tam żydowskiego cmentarza. Szef MSW w Turyngii nakazał w trybie natychmiastowym zdjąć plakaty z tych miejsc. Sprawę skierowano do prokuratury w Muehlhausen, z zarzutem wobec NPD zakłócenia spokoju zmarłych, oraz podjudzania do nienawiści na tle rasowym. Burmistrz Nordhausen Klaus Zeh apeluje do władz o jak najszybsze wprowadzenie ogólnoniemieckiego zakazu rozwieszania wszelkich plakatów w okolicach ustanowionych miejsc pamięci. Neonaziści jednak czują się bezkarni, bowiem z reguły prokuratura nie widzi w ich postępowaniu znamion przestępstwa.

Autor: Waldemar Maszewski z Hamburga

Źródło: [Niezależna](#)